

Oscar Frederick Donaldson

Czuła dobroć: wzór, który łączy O roli Original Play® („pierwotnej zabawy”) w edukacji zorientowanej na dziecko

Wstęp: „Zwiastuny obietnicy”

*Nie musimy stawać się jednością.
My już nią jesteśmy. Wystarczy po prostu
uwolnić się od iluzji, że tak nie jest.*
Th. Merton (za: M.C. Atkinson, 2008, s. 90)

*[...] zostaliśmy zaprogramowani –
nie stworzeni – do czynienia dobra [...].*
Arcybiskup D. Tutu (2010, s. 6)

Dzieci bawią się w świecie, który jest dobry, święty i pełen życia. To po prostu świat, do którego należą. Pięcioletni David powiedział mi kiedyś, że „Zabawa jest wtedy, kiedy nie wiemy, że się od siebie różnimy”. Młoda kobieta z Kapsztadu w Republice Południowej Afryki opisała taką zabawę w następujący sposób: „Nie myślisz o tym, że to jest inna osoba. Nikogo nie szufladkujesz. Stajecie się jakby jednym duchem”. Pięcioletni chłopiec i nastolatka przypominają nam, że u podłoża życia leży jedność.

Jezus, Budda, Lao-Tsy, Gandhi czy Czarny Łoś wskazywali, że dzieci mają nam do zaoferowania coś szalenie istotnego. Na przykład Jezus dziękuje Bogu za to, że odsłonił sekret życia przed dziećmi:

Błogosławię Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, za to, że ukryłeś to przed oczyma uczonych i wyrafinowanych, a pokazałeś to małym dzieciom (T. Cahill, 1999, s. 88).

Kiedy Siddhartha siedział pod drzewem figowca (Bodhi), „był szczęśliwy, kiedy widział, jak nieuczone dzieci ze wsi z wielką łatwością pojmowały jego nauki” (Thich Nhat Hanh, za: J. Austin, 1998, s. 109). Mistrz Eckhart dodaje:

Gdybym był sam na pustyni i ogarnąłby mnie strach, chciałbym mieć przy sobie dziecko, bo wtedy cały strach by odpłynął, a ja poczułbym się wzmocniony – tak szlachetne, tak pełne przyjemności i tak silne jest samo życie (za: M. Fox, 1981, s. 99).

Żyjący bliżej naszych czasów J. Korczak pisał, że dzieci mogłyby być w istocie „zbawieniem świata” (za: B.J. Lifton, 1988, s. 5). Psychiatra R. Coles (za: J. Woodruff, S.C. Woodruff, 1992, s. 199) twierdzi, że dzieci mogą nas wiele nauczyć.

O ile mędracy i naukowcy odkryli już tę jedność, która leży u podłoża życia, o tyle ich metody nie pokazały nam jeszcze, jak jej doświadczać. W nauce często dokonuje się przełomowych odkryć, kiedy co prawda widzi się dokładnie to samo co wszyscy inni dokoła, ale analizuje się to w sposób nowatorski. Celem niniejszego artykułu jest postawienie tezy, że dziecięca „pierwotna zabawa” (Original Play®) nie tylko uruchamia zasadę dobroci, ale również pokazuje, że można doświadczać jedności, która leży u podłoża wszelkiego życia, i się nią dzielić.

Jak to określił E. Wiesel, dzieci są „zwiastunami obietnicy” (1990, s. 96). O jakiej obietnicy mowa? Otóż jest to obietnica doświadczenia jedności i naszej wrodzonej dobroci. Dzieci to wielka niewiadoma, nieodkryta karta, głębokie i ukryte ogniwo, które połączone z wiedzą naukowców i mądrością mędrców daje nam dobroć w pełnym tego słowa znaczeniu. „Pierwotna zabawa” dzieci to wzorzec, który łączy. Jeremy Rivkin w swym niedawnym, dość radykalnie wyrażonym poglądzie na temat cywilizacji ludzkiej zwraca uwagę, że „Zabawa nie jest bynajmniej zajęciem trywialnym” (2009, s. 96). Jak to będzie wykazane poniżej, dzieci oferują nam unikalne i dogłębne rozwiązanie problemu, z którym my nie możemy sobie poradzić.

Dobroć: wzorzec, który łączy

W tradycjach ludzkiej mądrości, a od niedawna również w neurologii i neurobiologii leży przekonanie, że poczucie jedności i więzi jest kluczowe dla rozwoju istot ludzkich. Jak twierdzi Dalajlama, „Mózg nie może się rozwijać prawidłowo, a ludzie nie mogą być zdrowi, kiedy brakuje ludzkiej czułości” (za: A. Harrington, A. Zajonc, 2006, s. 15). Dalajlama dodaje, że

[...] rola, waga i skuteczność czulego, kochającego podejścia do innej istoty ludzkiej została już udowodniona również z naukowego punktu widzenia (za: J.W. Hayward, F.J. Varela, 2001, s. 254).

Czułość powinien nam podpowiadać zwykły zdrowy rozsądek. Moje doświadczenia z Original Play® wykazują – jak ujął to R. Weber – że „W sercu naszego świata leży jedność, a człowiek może ją odkryć i jej doświadczyć” (1986, s. 13). Pod powierzchnią pozornej różnorodności życia leżą ukryta symetria, zdrowy rozsądek podpowiadający, że należy być dobrym i czułym. Życie zakodowało w naszych genach wzorzec dobroci, który jest jednocześnie wzorcem biologicznym, duchowym i ekologicznym. „Na tej naszej cennej i kruchej planecie dobroć jest dla naszych związków tym, czym oddychanie dla naszego życia” (D.J. Siegel, 2007, s. 328). Ta czuła dobroć jest czymś pierwotnym. Jak to ujmują filozoficzne teksty hinduistycznej tradycji Upaniszad, jest ona czymś „nieosiągalnym, a jednak bliższym niż oddech, niż bicie serca” (B. Lipton, 2005, s. 202). Biolog B. Lipton zapewnia:

Przetrawianie tych Najbardziej Kochających jest jedyną etyką, która zagwarantuje nie tylko zdrowy rozwój osobisty jednostki, ale także zdrowy rozwój planety (2005, s. 202).

Ten behawioralny kod uwalnia nas od iluzji oddzielenia i jednocześnie poszerza nasz krąg współczucia.

Jak okruszki chleba zostawiane przez Jasia i Małgosię wzdłuż leśnej ścieżki, tak poczucie jedności opisywane przez Davida i nastoletnią dziewczynę z Kapsztadu było i jest doświadczane i opisywane przez wielu autorów za pomocą bogatego wachlarza środków w opisach lingwistycznych, naukowych i duchowych. Przez dziesiątki lat fitobiolog B. McClintock była dość osamotniona w swoim twierdzeniu, że „zasadniczo wszystko jest jednością” (za: R. Weber, 1986, s. 244). Fizyk D. Bohm zgadza się z nią, mówiąc: „W głębi duszy sumienie ludzkości jest jedno” (za: R. Weber, 1986, s. 215). Zdobywca nagrody Nobla w dziedzinie chemii I. Romanowicz Prigożyn (za: R. Weber, 1986, s. 187) podkreśla wzajemne powiązania i zależności życiowe. Badacz ludzkiego mózgu D.W. Pfaff (2007, s. 3) opisał nakaz etyczny, który „wydaje się prawdziwy dla wszystkich religii, na wszystkich kontynentach i przez wszystkie wieki” – złotą zasadę¹. Badacz i filozof M. Polanyi (za: H. Kirschbaum, V.L. Henderson, 1989, s. 161) marzył o czymś na kształt nowego uniwersalnego Projektu Manhattan² mającego na celu wyeliminowanie napięć na świecie. Dalajlama (za: J.W. Hayward, F.J. Varela, 2001, s. 254) przekonuje, że u swej podstawy natura ludzka jest pełna współczucia. Pełna miłości

¹ Starożytna zasada, której generalne przesłanie brzmi: „nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe” (przyp. tłum.).

² Projekt Manhattan – kryptonim projektu mającego na celu wyprodukowanie bomby atomowej (przyp. tłum.).

dobroć, jej znaczenie i skuteczność zostały już udowodnione z naukowego punktu widzenia.

Poeta i farmer W. Berry opisuje to uczucie przynależności jako „wspólnotę”, stan, w którym

[...] wszystko, co żyje jest boskim darem, co lokuje nas w sytuacji skrajnego niebezpieczeństwa, któremu można zaradzić jedynie kochając wszystko co żyje, włączając w to również naszych wrogów (2003, s. 182).

Arcybiskup D. Tutu określa to poczucie przynależności terminem *ubuntu*,

[...] posiadać te cechy, które świadczą o naszym człowieczeństwie [...], być kimś, kogo człowieczeństwo jest wpisane w człowieczeństwo kogoś innego (za: Dalai Lama, V. Chan, 2004, s. 68–69).

Dużo wcześniej przed Dalajlamą w Chinach Lao-Tsy mówił o tym sposobie życia jako *Tao*. Tradycja zen mówi o *kensho*, czyli tym rodzaju wiedzy, który w języku greckim nazywany jest gnozą – wiedzą o istnieniu Boga. Jeszcze inny termin używany do określenia tego uświęconego stanu istnienia to **jaźń** – nasz zasadniczy sposób funkcjonowania w świecie, na co dzień ukryty pod warstwą uwarunkowań kulturowych, myśli i reakcji, tożsamości i przystosowania środowiskowego. To podstawowa osobowość, prymarna w stosunku do autobiograficznego Ja. Jest ona wartością uniwersalną (D. Siegel, 2007, s. 321). Fizyk E. Schroedinger (za: R. Weber, 1986, s. xv) wskazuje, że najbardziej rozpowszechnionym terminem używanym do określenia tego stanu wspaniałej Jedni jest Bóg. Bez względu na to, jak to „coś” nazwiemy, to poczucie jedności odnosi się do wymiany energii na poziomie tak głębokim, że nie poddaje się ona pułapkom ludzkiego kategoryzowania. Wszystko inne jest, używając słów A. Einsteina: „rodzajem złudzenia optycznego czyjejs świadomości” (za: K. Wilber, 1991, s. 18).

Jednym z najważniejszych odkryć w dziedzinie neurobiologii jest to, że jesteśmy uwarunkowani na łączenie się ze sobą i między sobą. Daniel Goleman twierdzi, że „część naszego mózgu odpowiedzialna za zachowania społeczne łączy nas wszystkich z naszym wspólnym ludzkim rdzeniem” (2006, s. 31–90). Dla przykładu, dwaj naukowcy amerykańscy, A. Newberg i E. d’Aquili, zbadali związek między przeżyciami natury religijnej i funkcjonowaniem mózgu. W jednym ze swoich eksperymentów badali reakcje mózgowe Roberta, młodego amerykańskiego wyznawcy buddyzmu, i zauważyli, że w stanie głębokiej medytacji coś niezwykłego działo się w części jego mózgu zwanej tylnym płatem ciemieniowym lub „obszarem odpowiedzialnym za orientację przestrzenną” – wykazywała ona znacznie mniejszą aktywność. W swoich wcześniejszych badaniach naukowcy ci przekonali się, że ta część mózgu nigdy się nie wyłącza. Co się stało? Dało się to wytłumaczyć tylko na jeden sposób: kiedy Robert osiągał stan najgłębszej medytacji, bodźce czuciowe dochodzące normalnie do tego obszaru mózgu były blokowane. Bez żadnych

bodźców dochodzących do naszego superkomputera, czyli obszaru orientacji przestrzennej i kierunkowej,

[...] mózg musiał dojść do wniosku, że Roberta nic nie ogranicza, że stał się on jednością ze wszystkim co go otacza: z ludźmi, z przedmiotami, ze wszelkim stworzeniem (Dalai Lama, V. Chan, 2004, s. 121-122).

Kiedy spytano później Roberta, co czuł w tym kulminacyjnym punkcie swojej medytacji, odpowiedział „Czułem, jakbym stał się częścią wszelkiego stworzenia” (Dalai Lama, V. Chan, 2004, s. 121-122). Pewnego razu, przemawiając w Ułan Bator (Mongolia), Dalajlama

[...] bardzo wyraźnie poczuł, że w niewytłumaczalny sposób jest bezpośrednio połączony z widownią, która przyszła go słuchać. To było zupełnie jakby przestały istnieć między nami jakiegokolwiek granice (za: Dalai Lama, V. Chan, 2004, s. 121-122).

Carl Jung nazywał to „poczuciem przynależności do wszystkiego”.

Dobroć i czułość są rodzajem współbrzmiącego metasensorycznego systemu, który jest się w stanie połączyć z każdym poszczególnym systemem czuciowym. W czasie gdy ten pojedynczy system czuciowy otrzymuje informację o dzielących nas różnicach, nadal jest w stanie dotrzeć do podstawowego kodu identyfikującego każde życie jako jeden i ten sam system. Znając ten kod, można odczytać dobro leżące u podstawy egzystencji miliardów różnych istnień. Z tego wynika, że dobro to ujednoczony obszar, w którym różnice nie mają znaczenia.

„Upośledzony” system kształcenia

Jak się już zdołaliśmy przekonać, zarówno mędrzy, jak i naukowcy uznają istnienie wzorca jedności stwarzającego warunki do istnienia życia. Niektórzy wskazują nawet, że to dzieci mają przekazywać ludzkości tę ważną wiadomość. Jednak nadal pozostaje nam odpowiedzieć na kilka ważnych pytań o sens tej jedności i dobroci. Takie pytania zadawali sobie m.in. G. Bateson, J. Krishnamurti i A. Einstein. Gregory Bateson pyta: „Jaki wzorec łączy kraba z homarem, orchideę z pierwiosnkiem i całą czwórkę ze mną?” (1979, s. 8). Jiddhu Krishnamurti zastanawia się

Czy możliwe jest, aby istota ludzka żyjąca w dowolnym społeczeństwie wewnętrznie oczyściła się z przemocy? Jeśli tak, to ten proces zaowocuje innym sposobem życia na tym świecie (2007, s. 237).

W wymianie korespondencji z Z. Freudem A. Einstein postawił pytanie: „Czy możliwa jest kontrola ewolucji mentalnej człowieka tak, by chronić go przed psychozą nienawiści i destrukcji?” (za: W. Isaacson, 2007, s. 490).

Inni zadają pytania tego samego rodzaju. Anne Harrington stawia sprawę w następująco:

Czy jest jakiś sposób myślenia o życiu jako o czymś niezwykle cennym, który przekroczyłby granice myślenia o nim wyłącznie w kategoriach przetrwania gatunku? (za: R.J. Davidson, A. Harrington, 2002, s. 220).

Sharon Begley zastanawia się, „czy jest możliwe doskonalenie cnót przez sposób, w jaki budujemy własne społeczeństwo, wychowujemy dzieci, a nawet ćwiczymy własne mózgi?” (2009, s. 2). Andrew Newberg i Mark Robert Walkman stawiają sprawę nieco inaczej: „Czy istnieje coś bardziej konkretnego co moglibyśmy zrobić aby poskromić nasz samolubny mózg?” (2009, s. 136).

Skutek jest taki, że nadal nie wiemy, **jak** osiągnąć ten stan dobroci. Na przykład Dalajlama pisze, że nie ma żadnego konkretnego pomysłu na to, jakie można by zastosować metody, aby wydobyć taki wzorzec wśród dzieci (za: D. Goleman, 2003, s. 277). Psycholog P. Ekman (za: D. Goleman, 2003, s. 148) także nie ma żadnych propozycji dotyczących tego, jakie techniki czy praktyki mogłyby skrócić okres odczuwania strachu. Ojciec B. Griffith (za: R. Weber, 1986, s. 159) zetknął się z filozofią prostej świętości życia, ale bardzo rzadko widział ją w praktyce. Biolog F. Varela (za: J.W. Hayward, F.J. Varela, 2001, s. 253) dodaje, że kwestia wzmożonego współczucia nie tylko nie zaistniała jako temat badań w biologii, ale nawet nie przyszła nikomu do głowy. Badacz S. Strogatz wskazuje, że „nadal prawie nic nie wiemy na temat praw, które rządzą interakcjami między genami, białkami czy ludźmi” (za: J.W. Hayward, F.J. Varela, 2001, s. 259).

Podobnie jak wspomniani naukowcy, rodzice i nauczyciele bardzo często doświadczają rozterek i nie wiedzą, co mają zrobić, kiedy widzą konflikty między dziećmi. Zwykle kończy się to uciekaniem się do wymówek typu: „Jak to między chłopcami bywa”, „Bójki to normalna, naturalna i konieczna rzecz”, „Dzieci muszą się nauczyć, jak same mają rozwiązywać swoje problemy”.

Któregoś razu podczas konferencji dla rodziców i nauczycieli siedziałem w sali dla przedszkolaków. Jedna z nauczycielek poprosiła pewną matkę, aby ta została po skończeniu zajęć, ponieważ jej syn bił innego chłopca. Syn powiedział mamie i nauczycielce, że robił to tylko dlatego, że tamten chłopiec go ciągle przedrzeźniał i nie wiedział jak inaczej może na to zareagować. Przyjmując postawę obronną, nauczycielka odpowiedziała: „Nie mam czasu, aby dopilnowywać wszystkich dzieci naraz”. Zdenerwowana matka odparła: „Zdaję sobie z tego sprawę, ale jak długo mój synek ma być uprzejmy i spokojnie znosić to przedrzeźnianie?”. Wydawało się jej, że słowa nie wystarczają. Matka czuła, że odwet jej syna jest usprawiedliwiony. „Razem z mężem powiedzieliśmy synkowi, że powinien najpierw spróbować

porozmawiać z kolegą, ale musi przede wszystkim bronić siebie i uderzyć, jeśli to będzie konieczne”. Nauczycielka skwitowała: „Nie zgadzam się na bicie, ale czasami wydaje się, że to jedyny sposób na powstrzymanie agresji”.

Obu pokojowo nastawionym stronom wydawało się, że jedyne, choć niepożądane wyjście to odwet. „Chłopcy tak mają” – dodała nauczycielka. Tylko na tyle było stać obydwie kobiety. Ponieważ dorośli nie wiedzieli, co zrobić, aby dzieci poczuły się bezpiecznie w szkole i w przedszkolu, czterolatek musiał się nauczyć walczyć o swoje. Podczas rozmowy z dyrektorką zerówki dotarło do mnie, że i ona nie ma pojęcia, co zrobić w takiej sytuacji. Chciała wesprzeć nauczycielkę, ale nie chciała też, żeby się okazało, że pochwała bicie. I dyrektorka, i nauczycielka, i matka miały takie same rozterki jak naukowcy, których cytowałem wcześniej. Bez względu na rolę czy funkcję społeczną, jaką pełni, ludzie wydają się nie mieć pomysłu na to, jak zapobiegać agresji, nie używając przy tym jeszcze większej agresji. Wydaje im się, że nie mają wyboru! Taki brak wyboru jest symptomem wadliwego systemu kształcenia i nauczania związanego z ciągłym myśleniem o rywalizacji.

„A co innego mogłam zrobić w tej sytuacji?” – zapytały matka, nauczycielka i dyrektorka. Na szczęście w tym konkretnym przypadku byłem w stanie zaproponować sensowną alternatywę. Pracowałem wtedy jako konsultant dla tego przedszkola i zasięgnięto mojej rady. Po pierwsze, stwierdziłem, że nie można zezwalać na zemstę, więc bicie w ogóle nie wchodzi w grę. Po drugie, obiecałem, że wezmę na siebie całą odpowiedzialność za to, jak chłopcy ułożą relacje między sobą, eliminując przy tym przedrzeźnianie. Nie rozmawiałem z chłopcami. Bawiłem się z nimi. Zaaranżowałem swoje zajęcia tak, aby być cały czas blisko nich. Zacząłem od zabaw na świeżym powietrzu i zachęcałem ich do tego, żeby bawili się razem ze mną. Najpierw bawiliśmy się na trawniku, a potem w sali, na dywanie. Wiedziałem, że jeśli uda mi się zaangażować dzieci w zabawę, to one odnajdą w sobie wrodzone umiejętności, które pozwolą im rozwiązać zaistniały problem. Original Play® dostarczyła chłopcom okazji do pozytywnego doświadczania dotyku, a na tym można było już zbudować nowe relacje podczas posiłków oraz zajęć, w których dzieci brały udział, takich jak zajęcia przy stolikach, zabawa klockami czy w kąciku fryzjerskim. Miałem okazję wracać do tej placówki przez kolejny rok raz w tygodniu, żeby pomóc im podtrzymać te relacje, które wypracowali podczas zabawy.

Jesteśmy rywalami w świecie, w którym rywalizacja jest wszechobecna. W takim świecie zagubiliśmy prawdę o naszej dobroci, zupełnie jakbyśmy cierpieli na chroniczne upośledzenie procesu uczenia się, które blokuje naszą zdolność do odczuwania dobroci, którą ja nazywam Original Play®. Jeśli strach stanie się podstawą naszych interakcji z innymi, to jednocześnie sami ograniczamy sobie możliwości wyboru. Mózg zaprogramowany na rywalizację po prostu nas ogranicza. Rollo May nazywa to współzawodnictwo „zbiorową psychozą, która trzyma nas wszystkich w morderczym

uścisku, a pociąga nas to na tyle, że zgadzamy się w tym brać udział” (za: H. Kirschenbaum, V. Henderson, 1989, s. 242). Zupełnie nie wiemy, co innego moglibyśmy zrobić.

Nasz intelekt powoduje, że jesteśmy w kropce. Nie widzimy ani tego, że się pogubiliśmy, ani tego, że dzieci mogą być naszymi przewodnikami. Nie zauważyliśmy, że dzieci są jednością. Wydaje się nam, że to niemożliwe, aby znały odpowiedzi na pytania, na które, jak dotąd, nie jest w stanie odpowiedzieć cała mądrość i nauka tego świata. Nasze pytania wciąż pozostają bez odpowiedzi. Niektórzy twierdzą nawet, że na takie pytania nie da się odpowiedzieć. Czynnikiem, który powoduje całą trudność, jest konieczna zmiana we wzorcu zachowań na taki, który przekroczy ograniczenia naszej kultury i współzawodnictwa. Powstaje tu kolejne trudne pytanie: jak używamy rywalizacji, żeby się wyswobodzić z imperatywu ciągłego współzawodniczenia? I jak używamy cywilizacji, aby się wyswobodzić z jej konwenansów? Odpowiedź brzmi: nie robimy nic takiego.

„Pierwotna zabawa”: wzorzec dobroci

*W głębszej rzeczywistości, poza przestrzenią i czasem,
wszyscy możemy być częściami jednego ciała.*
Sir J. Jeans (za: D. Chopra, 1989, s. 9)

Karol, dziesięciolatek z Polski, patrzy na katolickiego księdza bawiącego się na podłodze i wykrzykuje: „Bawię się z Bogiem!”. Uśmiechnęliśmy się do siebie i zaśmialiśmy się zarówno z symbolicznego, jak i rzeczywistego znaczenia jego słów. Karol odczuł wzorzec, o którym indyjski poeta R. Tagore mówił jako o „teatrze nieskończonych form, w którym wystawiłem swą sztukę i gdzie ujrzałem go, pozbawionego formy” (2008, s. 35). Okrzyk Karola jest jak *koan* w zen, lingwistyczny opis nieopisanego, widzialne drzwi do niewidzialnego. Dorosli często postrzegają świat w kategoriach kulturowych; bardzo ciężko jest im się przestawić. Muszą to więc robić dzieci.

Nasze oczy często mogą nas zwodzić. Na przykład dorośli od zawsze przyglądali się bawiącym się dzieciom. I co widzą? Nic specjalnego, na pierwszy rzut oka tylko bawiące się dzieci. Kiedy obserwujemy dzieci podczas zabawy, widzimy to, co nauczyliśmy się dostrzegać, wzorując się na tym, co „wiemy”. A wiemy, że „po prostu się bawią”. W miarę jak dorastamy, uczymy się tracić zainteresowanie, porzucać, a nawet obawiać się tego pierwotnego świata. Stajemy się dorośli i odsuwamy na bok naszą dziecięcą rzeczywistość. Patrzymy na zabawę dzieci przez pryzmat dorosłości – jak na chaotyczną,

bezproduktywną albo w najlepszym przypadku jak na zajmujący sposób rozładowania rozpierającej je energii. To wielki szok zaakceptować, że dzieci, uważane za wielkie niewiadome, okazują się zwiastunami wzorca życiowej jedności. Martin Buber (za: H. Kirschenbaum, V. Henderson, 1989, s. 62) opisuje „pierwotną zabawę” jako „prawdziwą wzajemność” w „relacji Ja – Ty”, w której mamy do czynienia ze zbawiennym, wzajemnym zaufaniem. To uczucie dobroci i czułości jest konieczne dla optymalnej nauki. Dzięki życzliwości wyzwalanej przez „pierwotną zabawę” dzieci stają się bardziej sobą i tym samym pomagają osiągnąć to innym. Nie jest to nowe pojęcie jedności, lecz raczej starożytne pojęcie jedności poznane na nowo. Jak ujmuje to Th. Merton, „Musimy być tym, kim jesteśmy” (za: R. Inchausti, 2007, s. 78). Te spotkania przenoszą nas do miejsca, gdzie granice między jaźnią a gatunkiem są zatarte, a niebo i ziemia nie zdążyły się jeszcze podzielić. Życie dzieci pokazuje mi, że nie jest to mglista, nieokreślona i abstrakcyjna postawa względem ludzkości jako takiej, lecz namacalne osobiste dobro.

W swojej „pierwotnej zabawie” dzieci odczuwają „radość z tego, co możliwe”, o czym pisał M. Buber (za: P. Ferrucci, 1990, s. 288). Wtedy cały świat staje się miejscem zabawy. Wtedy naukowcy, mędrcy i dzieci bawią się w świecie, do którego czują przynależność. Żadnej rywalizacji. Żadnych granic. Zupełnie tak jak zademonstrował to Mistrz Eckhart w następującej wymianie pytań i odpowiedzi:

„Kiedy człowiek zaczyna pojmować?” – Odpowiadam: „Kiedy widzi rzeczy oddzielone od siebie”; „A kiedy człowiek wznosi się na wyżyny zrozumienia?” – Na to mogę ci odpowiedzieć: „Kiedy widzi Wszystko jako Jedność, wtedy rozumie w pełni” (za: M. Sayama, 1986, s. 3).

Taki poziom zrozumienia wykazują David i nastolatka opisani na początku niniejszego artykułu.

Chodzi o to, aby nie tyle zdobywać większą wiedzę, ile raczej odczuwać to, że idziemy naprzód, rozwijamy się. Tym, czego ludzie szukali po omacku, tym, czego potrzebujemy, jest wrażliwość pozwalająca najmocniej doświadczyć poczucia przynależności i znaleźć umiejętność odpowiadania na te głęboko zakorzenione w naszej rzeczywistości energie pełną współczucia życzliwością dla wszystkich form życia. Prosta mądrość Original Play®, wyniki badań neurobiologów oraz mądrość starożytnych, wszystko to pokazuje, że głęboka więź i poczucie jedności leżą u podstaw życia. Ten przyrodzony kod lub wzorzec dobroci to swego rodzaju ekologiczna inteligencja, która nie tylko rozpoznaje wszystkie formy życia jako jeden rodzaj, ale także ucieleśnia nowo powstający wzorzec zachowania podtrzymujący to głębokie poczucie przynależności życiowej. Original Play® to ucieleśnienie prostego konceptu ekologicznego – istnieje fundamentalny i pierwotny stan przynależności wspólny dla wszystkich istot żywych. To boska ekologia, gdzie wszyscy dzielimy zachwyty nad tym, że żyjemy, to nieopisane doświadczenie, w którym rzeczywistość jest taka

sama u nas jak u wszystkich innych, gdzie działanie rodzi się pod wpływem bieżącej chwili, bez zbędnego mędrkowania, gdzie w każdym momencie na swój sposób wiemy, jak współistnieć z innymi, bez zastanowienia.

Czuła dobroć: rola „pierwotnej zabawy” w edukacji zorientowanej na dziecko

Celem Original Play® w edukacji zorientowanej na dziecko jest zbliżenie nas do odwiecznego wzorca dobroci obecnego we wszechświecie. Ekologiczna mądrość zabawy działa jak defibrylator przeciw zabójczej arytmii rywalizacji w ludzkim życiu. „Pierwotna zabawa” jest w stanie objąć wiele prawd, których rywalizujący umysł nie jest w stanie ogarnąć. Są to opisywane przez R. Johnsona „cienkie nitki” (1998, s. xii), które „posiadają większą inteligencję i mądrość, niż nasze poplątane ego może kiedykolwiek osiągnąć”. To ekologiczna relacja, gdzie ego-centryzm zastępowany jest przez eko-centryzm. W tej ekologii nasz delikatny dotyk jest lokalny i konkretny, podczas gdy nasz zasięg jest globalny i uniwersalny.

Kluczową zasadą „pierwotnej zabawy” jest czuła dobroć, z której wywodzi się jednolity zbiór przykazań stanowiących jej podstawę. Razem tworzą one infrastrukturę dla edukacji zorientowanej na dziecko, która potrafi wyłonić porządek z chaosu, zamienić strach na miłość i przywrócić poczucie przynależności w miejsce izolacji. Do tego zbioru należy pięć zasad:

1. Dzieci są naturalnym dobrem, a dzieciństwo to niezastąpione dziedzictwo.
2. Bezpieczna zabawa jest naturalnym i pierwotnym prawem, przysługującym każdemu dziecku.
3. Miłość jest silniejsza niż strach.
4. Poczucie bycia kochanym i bezpiecznym to podstawowy wymóg dla prawidłowego rozwoju i nauki.
5. Energia użyta obronie własnej nie może zostać spożytkowana na naukę.

Original Play® to kwestia zarówno mentalnej, jak i fizycznej zręczności, wymagającej otwartości na czułą dobroć, możliwości przeciwstawienia się strachowi, otwartości, kiedy spotykamy się z nieznanym, i chęci, aby niezłomnie ćwiczyć. W Nowym Jorku młody chłopak pyta mnie: „Czy możesz mi pomóc nie walczyć? Kiedy ktoś ledwo mnie dotknie, biję bez zastanowienia. Jestem zmęczony już tymi bójkami i byciem na dywaniku u dyrektora każdego dnia”. Rozmówca jest osiemnastoletnim członkiem gangu uczestniczącym w warsztatach, które zorganizowałem dla przywódców gangów. Zatrzymał mnie na przerwie, żeby porozmawiać. Spytałem, czy wyjdzie ze mną na środek po przerwie. Wzruszył ramionami i się zgodził. Po przerwie stanęliśmy naprzeciw siebie w odległości jakichś 30 centymetrów. Szepnąłem

do niego: „Mogę cię popchnąć?”. Skinął głową. Popchnąłem go na bok. Ledwo przesunął stopy. Miał ponad 180 centymetrów wzrostu i ważył około 90 kilo. Szepnąłem: „Mogę popchnąć cię mocniej?”. Wzruszył ramionami i skinął głową. Tym razem popchnąłem go mocniej. W odpowiedzi jego pięść od razu powędrowała w stronę mojej twarzy. Na początku jej nie widziałem, ale wyczuwałem ją. Wierzchem prawej dłoni odsunąłem jego pięść, kiedy zbliżała się do mojego lewego policzka. Obróciłem ją zręcznym ruchem w stronę mojej piersi, gdzie delikatnie ją chwyciłem. Spojrzałem mu w oczy i puściłem jego rękę. Uściskaliśmy się i usiedliśmy. „Widziałeś jego oczy?” – spytała mnie młoda kobieta siedząca obok mnie, kiedy usiadłem. „Tak, wiem” – skinąłem. Płakał. Kiedy po sesji zabawy żegnałem się na ulicy z dwudziestopięcioletnimi przywódcami gangów, ten młodzieniec podszedł do mnie i spytał: „Czy mogę nauczyć się robić tak z dziećmi?”. „Oczywiście” – odpowiedziałem. Uściskaliśmy się ponownie i poszliśmy każdy w swoją stronę. Nie byliśmy jednak już tak różni od siebie jak na początku.

Co się stało? Bicie było wyuczoną, odruchową reakcją tego człowieka na zagrożenie, prawdziwe lub urojone. W momencie gdy uderzał, nie byłem ani ofiarą, ani oprawcą. W tym przypadku więc nie było odruchu w obronie własnej, nie było ofiary i dzięki temu nie było też agresji. To, co zaczęło się jako uderzenie, skończyło się już nie jak uderzenie – zostało zmienione. Zupełnie jakby mutacja obwodów mózgowych spowodowała krótkie spięcie mojego odruchu obronnego, zamieniając go na odruch psychosomatyczny, bezpieczny dla nas obu. Impulsy czuciowe są – jak się wydaje – odbierane w nowy sposób – taki, który jest obopólnie bezpieczny. Wtedy właśnie tworzy się „plac zabaw”, czasoprzestrzeń, gdzie dwoje ludzi ma możliwość stworzenia nowej relacji, będącej poza kategoriami zewnętrznego świata. Podczas tworzenia tej relacji czuć było, że dobro młodego człowieka było na swój sposób nowe, być może był to przyspieszony proces samego życia, odrodzenia wewnątrz siebie.

Młody gangster uderzył, lecz nie było żadnego oprawcy, żadnej ofiary i żadnego odwetu. Ten młody człowiek musi wieść życie takie, jakie ono jest, a to życie często obfituje w przemoc, ból i agresję. Powiedział mi, że gdy rozpoczyna się walka, są tylko dwa rodzaje ludzi: walczący i ofiary. Moja odpowiedź na jego uderzenie pokazała mu, że może być inaczej. W zabawie nie jest się ofiarą i tym samym nie odpowiada się agresją, co łącząc zaciekłość z delikatnością, skutkuje osiągnięciem wszechogarniającego współczucia. Jack Kornfield (2009, s. 219) również opisuje dwa rodzaje ludzi: „tych, którzy nie boją się zabijać, i tych, którzy nie boją się kochać. Nawet w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa prawdziwa siła wybiera miłość”. Original Play® nie ignoruje ani nie odrzuca życia takiego, jakie ono jest, a raczej rzuca nas w wir spraw cudownych i okropnych. Nie odrzuca dialektyki strachu w relacji oprawca – ofiara, lecz uczy, jak reagować niezależnie od uwarunkowań kulturowych, tak niezależnie, że w zasadzie nasza reakcja jest nierozpoznana.

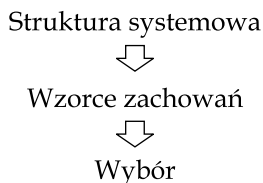
walna. Taka jest obietnica, którą daje nam „pierwotna zabawa” – zerwanie z odwiecznym schematem agresji, prześladowania i kary, co wydawało się nieprawdopodobne, jeśli nie niemożliwe.

Być może właśnie to miał na myśli J. Krishnamurti (za: T. Packer 2007, s. 169), mówiąc o mutacji komórek mózgowych, koniecznej, aby ludzie mogli się naprawdę zmienić. David Bohm wspominał o tym, kiedy pisał: „Jeżeli ktoś jest odbierany jako wróg, materia organizuje się zupełnie inaczej, niż gdy jest odbierany jako przyjaciel” (za: R. Weber, 1986, s. 107). Istnieje wspaniała historyjka ilustrująca tę zasadę autorstwa J. Brunera, psychologa, opowiadająca o N. Bohrze i jego dzieciach.

Bohr powiedział mi – pisze J. Bruner – że zdał sobie sprawę z psychologicznej głębi tej zasady, kiedy jedno z jego dzieci zrobiło coś niewybaczalnego, a on nie mógł się zdobyć na wymierzenie odpowiedniej kary. Powiedział mi, że nie można znać kogoś jednocześnie w świetle miłości i w świetle sprawiedliwości (za: J. Hayward, 1997, s. 123–124).

Original Play® zmienia ukrytą strukturę zależności od rywalizacji jako podstawy relacji. Jest to proces swego rodzaju inkluzji, niezależnej od języka czy tradycji społecznych i kulturowych, dlatego może być stosowana wobec wszystkich dzieci, niezależnie od płci, wieku, kultury czy stopnia upośledzenia. Pozwala dzieciom łączyć się z otaczającym je światem bez potrzeby polegania na strategii obrony własnej, tym samym nie nadużywając ich umiejętności radzenia sobie z rzeczywistością. Ta relacja to uzupełnienie zazwyczaj werbalnych metod rozwiązywania konfliktów z dziećmi. Kształtuje na nowo nawyki obrony, agresji, przemocy i odwetu, które zakłócają dziecięce umiejętności podejmowania decyzji, tworzenia więzi i rozpoznawania zagrożenia. Tym samym umożliwia nam nowe spojrzenie na ukryte przyczyny agresywnego zachowania na poziomie, na którym te zachowania mogą zostać zmienione. Systemowa infrastruktura, jaką zapewnia nam Original Play®, pozwala na zmianę zachowania, a ta skutkuje znacznie większym wyborem (patrz schemat 1).

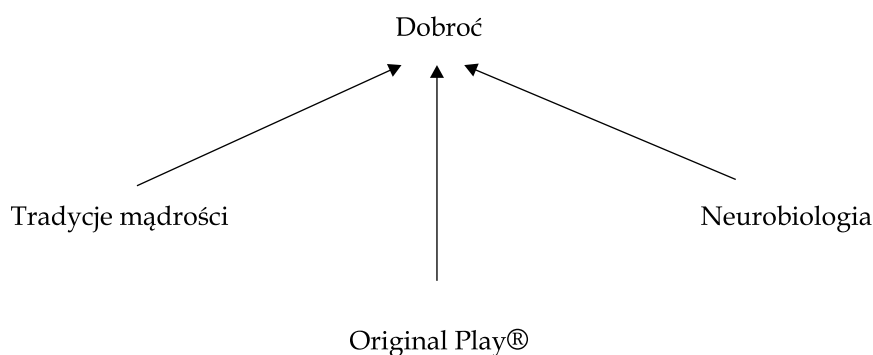
Schemat 1



Źródło: opracowanie własne.

Zbyt często dobroć jest zaledwie jedną z wielu strategii stosowanych w edukacji. W „pierwotnej zabawie” dobroć staje się fundamentem dla wszystkich innych strategii. Dobroć jako fundament edukacji zorientowanej na dziecko to całkowita zmiana paradygmatu z naszego faworyzującego rywalizację podejścia. Dowód na potencjał takiej zmiany paradygmatu pochodzi z trzech źródeł (patrz schemat 2). Podczas swojej „pierwotnej zabawy” dzieci zapewniają nam doświadczenie, które uzupełnia wyjaśnienia naukowców i mędrców. W połączeniu z najnowszymi odkryciami na polu neurobiologii oraz naszą tradycyjną mądrością „pierwotna zabawa” może ponownie zdefiniować poczucie dobroci jako optymalne środowisko prawdziwej edukacji zorientowanej na dziecko.

Schemat 2



Źródło: opracowanie własne.

Wnioski. Powrót do czułej dobroci

Albert Einstein pyta: „Czy wszechświat jest przyjazny?” (za: W. Isaacson, 2007, s. 196).

Oto odpowiedź Matki Teresy napisana na ścianie sierocińca, który prowadziła w Kalkucie: „Znajdź czas na zabawę. Znajdź czas na to, żeby kochać i być kochanym”. Napis ten jest jak odpowiedź na pytanie A. Einsteina udzielona w stylu zen. Zamiast dawać odpowiedź wprost, napis mówi nam, co robić, aby każde z nas odkryło ją dla siebie. Kiedy fotograf Ph. Halsman zapytał A. Einsteina, czy na świecie kiedykolwiek zapanuje trwałe pokój, ten odpowiedział: „Nie, dopóki istnieje człowiek, dopóty będą wybuchały wojny” (za: W. Isaacson, 2007, s. 494). Ja pozwolę sobie teraz wyrazić swoje zdanie: dopóki istnieje dzieci, dopóty istnieje szansa na pokój.

Original Play® oferuje nam możliwość istnienia i funkcjonowania poza wszelką rywalizacją i uwarunkowaniami kulturowymi, oferuje możliwość afirmacji przynależnej życiu dobroci i kreatywności. Z prostych, przyziemnych i pragmatycznych doświadczeń dzieci biorących udział w „pierwotnej zabawie” wynika, że można dzięki niej budować zdolność współodczuwania, dobroci i czułości. Dziecko może się realizować we wspólnocie, a nie rywalizacji z innymi. Podczas zabawy ze mną sześciolatek Travis zawołał do swojej mamy: „Mamo, patrz! Zapadam się w miłość”. Pięciolatek z Warszawy po sesji zabawy skomentował to następującymi słowami: „Prawdziwa zabawa jest wtedy, kiedy nikt nie płacze i nikomu nie dzieje się krzywda”. Te małe dzieci mówią nam coś, na co musimy zwrócić uwagę. Niosą ze sobą głęboko zakodowane, pilne przesłanie, rozpaczliwie próbując zakomunikować nam coś, co jest szalenie istotne. Dzieci wiedzą, że świat z powrotem musi się przestawić na zabawę. Nasza zdolność zabawy stwarza przestrzeń, w której może istnieć dobroć, ale nasza skłonność do współzawodnictwa powoduje, że „pierwotna zabawa” staje się konieczna.

Prosta mądrość wyartykułowana przez dzieci odzwierciedla nasze intuicje i pobudza to poczucie przynależności, które badacze systemu nerwowego dopiero zaczynają odkrywać, a które w formie wyidealizowanej istnieje od dawna w przekazach mędrców. Original Play® jest cudownie pomysłowym systemem rozpoznawania wzorców działania systemu nerwowego, przynależnym każdej formie życia, służącym do wyszukiwania dobra i czułości w ludziach i innych żywych istotach. To szukanie jest jak podróż, która przenika do źródła współzawodnictwa i szufladkowania, likwidując je i pozwalając dzieciom realizować się, rozwijać i wzrastać w sposób dla nich optymalny. Jest jak kosmiczna choreografia tworzenia, zarówno skończona, jak i nieskończona. Jeśli pozwoli jej się zrealizować w okresie dzieciństwa, a potem dorastania i dojrzałości, dobroć może się stać siłą, która pozwoli dzieciom na luksus życia bez walki, co jest ich naturalnym prawem.

Bibliografia

- Atkinson, M.C. (2008). *Soul Searching: The Journey of Thomas Merton*. Collegeville, MN.
- Austin, J. (1998). *Zen and the Brain*. Cambridge, MA.
- Bateson, G. (1979). *Mind and Nature: A Necessary Unity*. New York: Bantam.
- Begley, Sh. (May 4, 2009). *Adventures in Good and Evil*. *Newsweek*.
- Berry, W. (2003). *Citizenship Papers*. Washington, DC.
- Cahill, Th. (1999). *The Gifts of the Jews*. New York.
- Chopra, D. (1989). *Quantum Healing*. New York.
- Dalai Lama, Chan, V. (2004). *The Wisdom of Forgiveness*. London.

- Davidson, R.J., Harrington, A. (2002). *Visions of Compassion*. London.
- Ferrucci, P. (1990). *Inevitable Grace*. Los Angeles.
- Fox, M. (1981). *Whee! We, Wee All the Way Home*. Santa Fe, NM.
- Goleman, D. (2003). *Destructive Emotions. A Dialogue with the Dalai Lama*. London.
- Goleman, D. (2006). *Social Intelligence*. New York.
- Harrington, A., Zajonc, A. (red.) (2006). *The Dalai Lama at MIT*. Cambridge, MA.
- Hayward, J. (1997). *Letters to Vanessa*. Boston.
- Hayward, J.W., Varela, F.J. (2001). *Gentle Bridges: Conversations with the Dalai Lama on the Sciences of the Mind*. Boston.
- Inchausti, R. (2007). *Thomas Merton: On the Vocation of Writing*. Boston.
- Isaacson, W. (2007). *Einstein: His Life and Universe*. New York.
- Johnson, R.A. (1998). *Balancing Heaven and Earth*. San Francisco.
- Kirschenbaum H., Henderson V. (red.) (1989). *Carl Rogers Dialogues*. Boston.
- Kornfield, J. (2009). *The Wise Heart*. New York.
- Lifton, B.J. (1988). *The King of Children: The Life and Death of Janusz Korczak*. New York.
- Lipton, B. (2005). *The Biology of Belief*. Santa Rosa, CA.
- Newberg, A., Waldman, M.R. (2009). *How God Changes Your Brain*. New York.
- Packer, T. (2007). *The Silent Question*. Boston.
- Pfaff, D.W. (2007). *The Neuroscience of Fair Play*. New York.
- Rivkin, J. (2009). *The Empathic Civilization*. New York.
- Sayama, M. (1986). *Samadhi*. Albany.
- Siegel, D.J. (2007). *The Mindful Brain*. New York.
- Tagore, R. (2008). *Sadhana: The Realization of Life*. Radford, VA.
- Tutu, D. (2010). *Made for Goodness*. New York.
- Weber, R. (1986). *Dialogues with Scientists and Sages*. London.
- Wiesel, E. (1990). *Crimes Against Childhood. W: We, The Children*. New York.
- Wilber, K. (1991). *Grace and Grit: Spirituality and Healing in the Life and Death of Treya Killam Wilber*. Boston.
- Woodruff, J., Woodruff, S.C. (red.) (1992). *Conversations with Robert Coles*. Jackson, MS.

Streszczenie

Dzieci bawią się ze światem żywym, dobrym i świętym. W swej zabawie pierwotnej dzieci przypominają nam, że jedność mieści się w sercu pełnym miłości. W tradycjach ludzkiej mądrości, a od niedawna również w neurologii i neurobiologii leży przekonanie, że poczucie jedności i więzi jest kluczowe dla rozwoju istot ludzkich. Celem niniejszego artykułu jest postawienie tezy, że Original Play® nie tylko uruchamia zasadę dobroci, ale również pokazuje, że można doświadczać jedności, która leży u podstaw wszelkiego życia. W połączeniu z najnowszymi badaniami w neurologii i neurobiologii,

z naszymi tradycjami mądrości, rola Original Play® w edukacji skoncentrowanej na dziecku jawi się jako sposób zbliżenia nas do odwiecznego wzorca dobroci obecnego we wszechświecie, który to wzorzec jest optymalnym fundamentem dla edukacji zorientowanej na dziecko.

Summary

Children play with a world that is alive, kind, and sacred. In their original play children remind us that unity lies at the heart of life. It has been a principle of human wisdom traditions and more recently neuroscience that behind the apparent diversity of life lies a sense of unity and connection that is crucial for the development of human beings. The purpose of this article is to suggest that the Original Play® of children not only activates life's inherent principle of kindness, but in doing so also demonstrates that the unity at the heart of life can be experienced and shared. Combined with the latest research in neuroscience and our wisdom traditions the role of Original Play® in child-centered education is to reinstate a sense of kindness as the optimum foundation for a truly child-centered education.

Tłumaczenie:
Adriana Goldman